

Cesare Parrini.

(Owoc modlitwy za duszę w czyściu).

Profesor Cesare Parrini piastował wysoki urząd w loży masonskiej we Florencji. Pisywał do masonskich gazet bluźniercze artykuły przeciwko Bogu i Kościołowi, a dwa lata przed śmiercią zrobił następujący testament:

„Zdrowy na duszy i na ciele, oznajmiam dzisiaj, trzynastego marca 1882 r. moją ostatnią wolę. — Żądam stanowczo, aby, gdy śmiertelnie zachoruję, żadnego kapłana jakiegokolwiek wyznania lub obrządku nie wpuszczono do mojego mieszkania.“

Osiemnastego lipca 1884 r. Parrini został ciężko ranny w pojedynku. Umierającego zanieślono do domu. Tu odezwał się do lekarza: „Gdyby memu życiu groziło naprawdę niebezpieczeństwo, daj mi pan o tem znać, gdyż mam jeszcze ważne sprawy do załatwienia“.

Po dwóch dniach zawiadomił go lekarz, że niema żadnej nadziei. Musi umrzeć.

Chory, który całe życie żył bez Boga, zwrócił się wówczas do pewnej pani, odwiedzającej go w chorobie:

„Proszę mi zaraz zawołać księdza. Chcę go mieć przy śmierci“.

Zawołano księdza. Parrini przed świadkami odwołał wszystkie swo-

je błędy i bluźnierstwa. Odbił spowiedź, przyjął Komunię św. i Namaszczenie. Ktoś z obecnych zapytał go, jak to się stało, że po życiu niereligijnem teraz do Boga się gamie ze skruchością serdeczną.

Parrini odrzekł: „Przyjacielu! Inaczej patrzy człowiek na wszystko, gdy żyje — a inaczej w godzinie śmierci“.

Z krzyżem na piersiach i słowami: „Jezus i Marja“ niebawem życie zakończył ku radości wiernych, a ku zgorszeniu masonów.

Po jego śmierci wielu zadawało sobie pytanie, jakim cudem łaska Boża zwyciężyła serce tak oporne Bogu. I wówczas dopiero dowiedziano się, że Parrini był człowiekiem bardzo miłosiernym. Gdzie tylko mógł, wspierał ubogich, nędzarzy. Codziennie też, mimo swej niewiary, miał zwyczaj modlić się za dusze w czyściu cierpiące. I choć Bogu bluźnił, modlił się do Najśw. Marji Panny. Modlitwa jak kropla deszczu wyżyłobiła jego serce kamienne, a miłosierdzie dla ludzi ściągnęło nań miłosierdzie Boga, według obietnicy Chrystusa „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“.

LISTOPAD W PRZYSŁOWIACH.

Na Wszystkich Św. od zrębu,
Utnij gałąz dębu,
Jeśli soku niema,
Będzie tęga zima.

Od św. Katarzyny,
Nie wyganiaj już zwierzyny.

Miękko na Andrzeja,
Niedobra nadzieja.

Kto ziemię w adwent pruje,
Ta mu trzy lata choruje

Na Stanisława Kostkę
Ujrzymy śniegu drobnostkę,
A na Ofiarowanie
Przydadzą się i sanie.

W listopadzie grzmi,
Rolnik dobrze śpi.